

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Czerwony Dżengis-Chan ostrzy noże

Nasza antena.

Białostoczczyzna.

Tempo Życia „Wersalu Podlaskiego”

Poszumy parku Branickich.

Przez okienko „Tempa”.

Białystok w korespondencjach.

Reportaż białostocki.

Z prasy europejskiej.

Konsekracja Kościoła św. Pawła.

Białystok á la minute.

„Oaza”.

Szkoła tańców.

„Matura”.

Mgr. Basia Szapirówna—Dawid Rozentat, dypl. ekon.

ZAŚLUBIENI.

Warszawa, wrzesień 1936.

AKTUALJA.

Loty pasażerskie nad Białymstokiem.

Przygotowania do XII Tygodnia LOPP są w pełnym toku.

Prowizoryczny program Tygodnia przewiduje w dniu 23 bm. o godz. 18 capstrzyk orkiestr i przejazd samochodów propagandowych, a o godz. 18 30 podniesienie flagi na maszt koło płyty Nieznanego Żołnierza i złożenia na niej wieńca.

Największą atrakcją „Tygodnia” będą loty pasażerskie. Nieczłonkowie opłacać będą za lot nad miastem 5 zł., natomiast członkowie LOPP., wykazujący się legitymacją, zaświadczoną opłatą składki za wrzesień — tylko dwa złote.

Każdy lot nad miastem trwać będzie 15 minut.

Lot szybowca nad miastem.

W związku z organizowaniem na terenie całej Rzeczypospolitej „XIII Tygodniem L.O.P.P.” zarząd okręgu wojewódzkiego LOPP w Białymstoku uzyskał zgodę aeroklubu Rzplitej na wykonanie w dniu 27 września lotu pokazowego nad Białymstokiem.

Lot ten polegać będzie na holowaniu przez samolot turystyczny (RWD) szybowca, który po odłączeniu się nad miastem wykona samodzielny przelot na lądowisko Krywlany, gdzie też lądować będzie samolot turystyczny, który odbędzie kilka lotów z pasażerami.

Przylot samolotu spodziewany jest na godz. 11-a, odlot samolotu wraz z szybowcem nastąpi o godz. 15.30.

Drużynowe zawody w maskach przeciwgazowych.

W związku z przewidzianym w niedzielę dnia 4.X. br. marszem w maskach przeciwgazowych. Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Białymstoku rozesłał pisma, dotyczące marszu, do szeregu związków i organizacji.

Organizacje, które dotychczas pism tych nie otrzymały, a mogłyby wziąć udział w marszu, proszone są o zasięgnięcie informacji, dotyczących powyższych zawodów, w biurze Obwodu Powiatowego LOPP przy ul. Kilińskiego Nr. 2, tel. 16—73.

Nagroda miasta dla uczestników marszu w maskach.

Zarząd Miejski w Białymstoku, uznając doniesłe znaczenie propagandowe marszu w maskach przeciwgazowych, uchwalił ufundować nagrodę przechodnią dla zwycięzcy w postaci pucharu kryształowego. Na ten cel wyasygnowano 160 złotych.

Ziemianstwo białostockie na F. O. N.

Pod przewodnictwem prezesa białostockiej Izby Rolniczej, p. Jabłońskiego, odbyło się w Białymstoku piątkowe zebranie wojewódzkiego komitetu daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej. W zebraniu wzięli udział delegaci komitetów powiatowych wojewódzkiego towarzystwa organizacji i Kółek rolniczych w Białymstoku, wojewódzkiej reprezentacji Związku Ziemian, Związku

Osadników z Grodna i Wołkowyska, wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo-gospodarczych w Białymstoku.

W zebraniu brali udział: p. wice-wojewoda Zgrzebnik oraz p. płk. Kościelny.

Ze sprawozdań wynika, że komitety gminne zajmują się w najbliższym czasie organizacją zbiórki w naturze. Przyjmowane będzie żyto i owies w ilości 2 kg z ha. Jedynie w wypadkach wyjątkowych będzie można składać równowartość w gotówce.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: poseł Jabłoński, jako prezes, były senator Erdman, jako wiceprezes, senator Ryska i senator Bisping, dyrektor Liwski, jako sekretarz, inż. Kumant, jako skarbnik, dyr. Musiałowicz i p. Włostowski. Zebrani postanowili wydać odezwę do ludności rolniczej województwa białostockiego o składanie ofiar na F. O. N.

Tendencja zwyżkowa na artykuły kolonialne.

Na skutek zwyżki ceł i obciążeń importowych stale zwyżkują ceny podstawowych artykułów kolonialnych, jak herbata, kawa etc. Niesłusznie towary te nie są traktowane jako artykuły pierwszej potrzeby, mimo iż stanowią przedmioty codziennego użytku.

Zły urodzaj ziemniaków.

Według wiadomości, otrzymanych przez organizacje rolnicze, tegoroczne zbiory kartofli zapowiadają się gorzej od zbiorów w roku 1935.

W wielu miejscowościach kartofle wygniły spowodu długotrwałych deszczów.

Jak przewidują, tegoroczny urodzaj ziemniaków będzie o 20—30 proc. gorszy niż w roku ubiegłym.

przyjacieli we wszystkich dziedzinach, zaczynając od nastawienia moralnego danych społeczeństw, a kończąc na szczegółach odnoszących się do przemysłu danego państwa, wreszcie siły obronnej.

Szpiegostwo czerwone ogarnęło swą siecią całą Europę, a w ciągu ostatnich lat prasa zanotowała niejedną wielką aferę szpiegowską, pozwalającą zajrzeć za kulisy misternego aparatu.

Jeżeli prowadzenie wywiadu przez Komintern miało i ma charakter wyłącznie pasywny, to agitacja destrukcyjna i organizacja elementów niezadowolonych z danego stanu rzeczy w poszczególnych państwach jest już działalnością ofensywną.

3.

Główny impet ofensywy kominternowskiej na Europę szedł i idzie po linii obniżenia stanu moralnego mas do poziomu możliwie najniższego, do zniszczenia wszystkich norm etycznych, normujących życie zbiorowe, do usunięcia z dusz i umysłów wszystkich zasad, wierzeń i ukochań, słowem uderzenie ma na celu zupełne zanarchizowanie kulturalnych zbiorowisk ludzkich po to, by przez duchowe rozbrojenie ludzi zrobić z nich powolne narzędzia w rękach owych agentów.

Ta destrukcyjna robota jest prowadzona nie tylko na odcinku wyłącznie politycznym czy gospodarczym, przejawia się ona w faktach najmniej spodziewanych.

Obok akcji bezbożniczej, uderzającej w religię, obok akcji dezorganizującej rodzinę, agenci kominternowscy prowadzą robotę demoralizacyjną przez schlebienie najniższym instynktom ludzkim.

Stądto rodzi się masowo literatura pornograficzna, stądto płyną wydawnictwa obniżające w społeczeństwach Europy każdy autorytet, każdą dotychczas uznawaną wielkość. Co więcej, okazuje się, że agenci kominternu dla swych konkretnych celów potrafią wśród społeczeństw Europy, a zwłaszcza w warstwach inteligencji szerzyć narkomanję, wyrefinowaną rozpustę i alkoholizm. Okazuje się, że szereg wytworów lokalnych rozrywkowych w różnych centrach zachodniej Europy był zakładany przez agentów sowieckich, dla deprawowania ludzi, a zarazem dla zbierania koniecznych dla przyszłej ofensywy militarnej informacji. W lokalach tych mieściły się placówki dla sprzedaży narkotyków i dla propagandy holdowania narkotykom. Znamienne jest, że dany, uzyskany przez komitet Ligi Narodów dla zwalczania handlu narkotykami, świadczy, iż bardzo znaczna część narkotyków, zalewających Europę, jest pośrednio, czy też bezpośrednio pochodzenia rosyjskiego.

4.

Akcja demoralizacyjna i rozkładowa nie jest prowadzona wyraźnie pod czerwonym sztandarem. Doświadczenia, poczynione przez Komintern w ciągu lat, wykazały, że afiszowanie się komunizmem utrudnia niezwykle „robotę” na

Złowieszczy fantom zawisł nad Europą... Czerwony Dżengis-Chan ostrzy noże.

Przed czerwoną ofensywą na Europę. — Robota Kominternu — Szpiegostwo sowieckie. — Akcja destrukcyjna. — Propaganda bezbożnictwa i pornografia. — Szerzenie narkomanji, wyrefinowanej rozpusty i alkoholizmu. — Czerwone „alkazary”. — Kolosalna rozbudowa czerwonej armji.

1.

Ekspansja czerwonego zalewu na Europę przybiera z dnia na dzień na sile, a ostatnio nabiera charakteru, który już bezpośrednio zagraża poważnie pokojowi świata.

Rosja sowiecka po niezwykle przykrych dla niej doświadczeniach, poczynionych w r. 1920 pod murami Warszawy, postanowiła poddać krytycznej rewizji nieudaną wyprawę, ażeby w przyszłości uniknąć wszystkiego, co było powodem jej klęski.

Przedewszystkiem na samym wstępie krytycznych rozważań władcy Kremla doszli do wniosku, iż złudną była wiara z 1920 roku, że wystarczy wejść do danego kraju z czerwonymi sztandarami i z szumnymi hasłami „proletariackimi”, ażeby wywołać w nim powszechną rewolucję, a tem samem zniszczyć nieprzyjaciela i poddać jego ziemie pod władanie Sowieców. Zrozumieli czerwoni imperjaliści, jak ważnym czynnikiem w wojnie obronnej jest „morale” narodu, wyrosłe na gruncie umiłowania ziemi i wielkich tradycji kulturalnych, a ponadto płynące z przywiązania do wiary ojców i do wielkości dziejów.

Zrozumieli dalej, że do zawojowania świata nie wystarczą czerwone sztandary, nie wystarczy bibuła rewolucyjna, ani też nie wystarczą rewolucyjne pieśni i hasła — trzeba liczyć się z koniecznością stoczenia bardzo ciężkiej walki militarnej, ażeby móc mieć jakiegokolwiek szanse ugruntowania swego panowania nad światem.

Stąd to, jako nieodparta konsekwencja krytycznej analizy działań r.

1920 i następnych prób zrewolucjonizowania świata drogą lokalnych zamieszek rewolucyjnych, wynika skrupulatna, zimno przemyślana praca, przygotowująca wojnę czerwonego frontu przeciw Europie.

2.

W pracy tej zwrócono baczną uwagę na dwa zasadnicze czynniki, które poddano ścisłej reorganizacji. Pierwszym z nich był Komintern, owo rosyjskie ministerstwo ogólno-swiatowej rewolucji, złożone z doświadczonych speców od organizowania propagandy i wojen domowych. Drugim niezwykle ważnym czynnikiem stała się czerwona armja.

Obie te instytucje zostały otoczone niezwykle troskliwą opieką władz sowieckich i zajęły w Rosji uprzywilejowane stanowisko. Olbrzymia większość rosyjskiego budżetu państwowego była przeznaczona wyłącznie dla obu tych instytucji, przyczem sumy, uzyskiwane z przymusowych pożyczek wewnętrznych, szły również wyłącznie na poparcie celów Kominternu i wojska.

Przed ofensywą czerwonej armji rozpoczęła się przedewszystkiem planowa i systematyczna ofensywa Kominternu.

Agenci tej instytucji, rozrzucaeni po całym świecie, a przedewszystkiem w Europie, pracowali i pracują do dziś na dwóch odcinkach. Po pierwsze wszelkimi sposobami prowadzą akcję wywiadowczą, zbierając wiadomości o nie-

Zachodzie Europy. Stąd to wypłynęła konieczność maskowania roboty pod rozmaitemi szyldami. Powstają więc różne organizacje o charakterze kulturalnym, oświatowym, nawet charytatywnym, rodzą się kluby i związki, w których ostrożnie i systematycznie przygotowuje się ludzi do przyjęcia hasła i wskazań bolszewickich.

Metody akcji bolszewickiej są precyzyjnie obmyślane i stosuje się je w sposób, który nie zwraca uwagi czynników, walczących z czerwonym zalewem.

5.

Ale najważniejszym czynnikiem, który ma zrealizować imperjalistyczne cele komunizmu, jest i pozostanie czerwona armia. Armia tę budowali bolszewicy od samego początku rewolucji i rezbudowują ją kolosalnie obecnie.

Jest ona wojującym ramieniem bolszewickiej Rosji i nastawia się ją na ofensywę przeciw „burżuazyjnemu światu” Zachodu. Żołnierz i oficer rosyjski są wychowani w duchu militarnym i w hasłach bolszewickich od małego dziecka. Od najwcześniejszej młodości wpaja się w dusze przekonanie o konieczności walki ze „zgniłym Zachodem” i o „wyzwolenie proletariatu z kapitalistycznej niewoli”.

W duchu militarnym wychowuje szkoła sowiecka, w duchu militarnym urabiają dusze młodzieży rosyjskiej związki tzw. „pionierów” (odpowiednik scoutingu), skupiające młodzież od 10 do 14 roku życia. W związkach tych młodzież jest ujęta w karby dyscypliny wojskowej, przyczem uczy się ją władania bronią i elementarnych podstaw sztuki wojennej. Dalszym ciągiem wojskowej pracy wychowawczej w Rosji są organizacje „komunistycznej młodzieży”, jednoczące młodzież w okresie przedpoborowym.

Armia rosyjska, która w roku 1935 na stopie pokojowej liczyła 562.000 ludzi, została zwiększona do stanu 940.000, przyczem w liczbie tej nie uwzględniono 100.000 ludzi, należących do specjalnych formacji wojskowych, oraz nie wliczono G.P.U., które tworzy odrębną jednostkę militarną.

Wedle ostatnich źródłowych wiadomości, nadeszłych z Rosji, stan pokojowy armii rosyjskiej należy ocenić co najmniej na milion bagnetów. Mobilizacja wojenna może postawić na nogi olbrzymią armię.

Niemniejszy nacisk położono na techniczne wyposażenie armii i przygotowanie jej do spełnienia zadania, jakim jest nacisk na Europę.

Lotnictwo sowieckie liczy w chwili obecnej około 4.000 samolotów, do których należy doliczyć jeszcze blisko 500 samolotów komunikacyjnych, należących do rządu. Oficjalna statystyka rosyjska mówi, że ilość lekkich czołgów armii w ciągu ostatnich czterech lat zwiększyła się dwudziesto-czterokrotnie, a ilość czołgów ciężkich ośmiokrotnie.

Należy również wspomnieć o kolosalnej rezerwie, a mianowicie o „Osseawjachim”, związku odpowiadającym naszej LOPP, jednoczącym w sobie 16 milionów członków.

Cały przemysł sowiecki jest nastawiony na potrzeby armii. Wszystkie fabryki pracują wyłącznie dla wojska, a szereg tych, które mają produkcję innego typu, może być bardzo łatwo przemienionych na fabryki sprzętu wojennego.

Jasno więc widać, że Rosja sowiecka przygotowuje się militarnie do daleko idącej akcji, która w każdym razie nie ma na celu wyłącznie obronnych założeń.

Ta armia, poprzedzona przez akcję kominternowską, zawisła nad Europą i grozi jej zalewem...

NASZA ANTENA.

Manewry czerwonej armii nad granicą polską.

Tajemnicze podziemne fortyfikacje sowieckie.

Obecnym manewrom armii czerwonej w Białorusi rząd sowiecki nadał charakter demonstracyjny.

Na manewry—nad granicą polską—przybyli marszałkowie Woroszyłow, Tuchaczewski, Jegorow i szereg wybitnych przedstawicieli armii sowieckiej. W manewrach tych po raz pierwszy biorą udział kozacy, których sprowadzono z nad Donu.

Na manewry przybyły delegacje wojskowe: czechosłowacka, angielska i francuska.

Najbardziej sensacyjnym wydarzeniem podczas wielkich manewrów w okolicy Mińska było nagle zniknięcie dwóch dywizji sowieckich w podziemiach i schronach olbrzymich fortyfikacji, zbudowanych w pobliżu granicy polskiej.

Rewelacje o przygotowaniach do rewolty bolszewickiej we Francji.

PARYŻ. Rewelacyjne szczegóły akcji komunistycznej we Francji, zmierzającej w pierwszym rzędzie do zdeorganizowania, a następnie ujarzmienia francuskiego przemysłu, ujawnia pismo „Messin”, gwarantując autentyczność swoich informacji.

„Messin” twierdzi, że Komintern dysponuje w Paryżu świetnie zorganizowanym biurem szpiegowskim, finansowanym przez t. zw. „Czerwoną pomoc”, na czele którego stoi niejaki Ercoli. Biuro to podzielone jest na 4 sekcje, których plan działania oparty jest na doświadczeniach rewolucji bolszewickiej z r. 1917. Cały kraj pokryty został olbrzymią siecią „tajnych komitetów”, podtrzymujących intensywną propagandę wśród mas robotniczych. Na opłacenie akcji propagandowej Moskwa wydała ostatnio 3 miliony za pośrednictwem Willy Müntzenberga (b. redaktora socjalistycznych dzienników w Berlinie) oraz „Czerwonej pomocy”.

Żądaniem Polaka Lipskiego jest zjednywanie włóciń na rzecz komu-

nizmu. Ma on pod swoimi rozkazami 5 kolumn, przygotowujących strajki rolne, mające pozbawić miasta dowozu żywności.

Zmilitaryzowane bojówki współpracują z formacjami cywilnymi, które pod pokrywką „czerwonej pomocy” opanowują powoli zawodowe syndykaty. Wszystkie te organizacje podlegają dyktacji centralnej znajdującej się w Paryżu. Główne stanowiska zajmują w niej b. współpracownicy słynnego komunisty niemieckiego, Maksa Holtna: Messin, Detthof, Klotz i inni. Opracowują oni program taktyki ogólnej, który odsyłany jest następnie do Moskwy, celem aprobowania go przez Komintern.

„Messin” podkreśla, że organizacje wywrotowe zostały starannie wyszkolone pod względem wojskowym i że gotowe są do podjęcia walki czynnej na wyznaczonych im poszczególnych odcinkach strategicznych.

W wielu punktach przygotowano prawdziwe arsenały broni i amunicji, których strzegą sowieccy czekiści. I tak w samym Paryżu istnieje już ponad 100 składów broni.

Pod nazwą „Sportintern” stworzone nawet bojówki zmotoryzowane, złożone w głównej mierze z doświadczonych członków Związku młodzieży komunistycznej.

Rewelacje „Messin”, ogłoszone w momencie, kiedy nowa fala strajków okupacyjnych poczyną alarmować coraz szersze koła opinii publicznej, wywołują tem głębsze wrażenie, że zbiegają się one z podanymi już informacjami o rzekomych przygotowaniach do sowietyzacji szeregu fabryk w pobliżu Paryża.

Białostoczczyzna.

Teren województwa białostockiego pod względem historycznym jest wypadkowym zlepkiem ziem o różnej przyszłości, kulturze i tradycjach i składa się ze skrawków dawnych województw: trockiego (z siedzibą wojewódzką z Trokach), nowogródzkiego, Podlaskiego oraz dawniej ziemi Nurskiej (Łomżyńskiego).

Województwo białostockie (za czasów zaboru rosyjskiego gubernie: Łomżyńska i Grodzieńska) stanowi dzisiaj obszar około 32.000 km. kw. z ludnością ok. 1.700.000, z czego nieznaczny odsetek stanowią Litwini i Białorusini; obejmuje kompleks 12 powiatów, z których część graniczy z Prusami Wschodnimi i Litwą. Jest to obszar stosunkowo duży i, jeżeli użyć porównania, odpowiadający mniej więcej rozmiarami i zaludnieniem naszej sąsiadce Estonii.

Teren województwa podlega kompetencjom aż 2 D.O.K., 2 kuratorjom (Brzeskiemu i Wileńskiemu) oraz 3 Dyrekcjom Lasów Państwowych, z których dwie (Siedlecka i Wileńska) znajdują się poza granicami województwa. Utrudnia to w znacznym stopniu utrzymanie jednolitości planów i zamierzeń, odpowiadających regionalnym warunkom całego województwa.

Województwo przedstawia teren przeważnie nizinny, miejscami pagórkowaty i falisty, o charakterze wybitnie rolniczym, ze znacznymi obszarami leśnymi, które stanowią 23,9 proc. ogólnej powierzchni. Poza puszciami Białowieską i Kurpiowską istnieją jeszcze: Augustowska, Bersztańska, Knyszyński, resztki dawniej puszczy Zabłudowskiej, i wreszcie puszcza Świsłocka, przekazana niedawno przez Skarb Państwa sukcesorom gen. Tyszkiewicza. Ogromne te przestrzenie leśne, utrzymane przeważnie w stanie dzikim, są doskonałym schroniskiem dla rzadkiej zwierzyny: jeleni, dzików i rysi oraz zwierzyny poddanej specjalnej pieczy i ochronie prawnej: łosiu i bobrowi. Różnorodność zwierzyny łownej, charakteryzująca tak wyraźnie woj. białostockie oraz obowiązek utrzymania jej stanu chociażby w dzisiejszej formie—wywołuje konieczność wzmożenia czujności w tym dziale gospodarki. Tereny te, jako idealne dla łowiectwa, mogłyby przy pewnych warunkach stać się magnesem, przyciągającym myśliwych również z zagranicy, i stać się pewnym źródłem dochodu.

Ogólna powierzchnia gruntów w wojew. białostockim wynosi 3.096.000 ha, z czego na grunty orne przypada 1.430.000 ha (46,2 proc.) łąki 316.000 ha (6,1 proc.), sady i ogrody 41.500 ha (1,3 proc.) — razem gruntów użytkowych 2.007.000 ha.

Lasy państwowe stanowią obszar

zajmujący 536.000 ha, prywatne—249.000 ha. Ogólna ilość lasów na terenie województwa wynosi 785.000 ha, co stanowi 23,9 proc. Na nieużytki przypada 350.000 ha (11,3 proc.)

Pod względem struktury agrarnej terenu województwa, najzdrowszy ustrój rolny posiadają obecnie powiaty: suwalski, ostrołęcki, łomżyński, augustowski. Im dalej na północ-wschód, ustrój rolny okazuje się wadliwszy.

Omawiając warunki komunikacyjne w województwie, trzeba zaznaczyć, że poważnie daje się odczuwać brak dróg bitych w północnej części pow. grodzieńskiego i w powiecie wołkowskim oraz części powiatu sokólskiego.

Istniejącą sieć dróg żelaznych nie tworzy dogodnego połączenia terenu województwa z zachodnią granicą i portami. Dotychczasowe linie kolejowe koncentrują przewozy wyłącznie na Warszawę.

Drogi bite tworzą trzy węzły, rozchodzące się promieniście z Łomży, Białogostu i Grodna. Węzeł łomżyński, najbardziej zagęszczony, obejmuje najmniejszy okrąg, dostosowany do potrzeb strategicznych dawniej Rosji, a nie będąc wynikiem gospodarczych potrzeb ludności, nie pokrywa się z potrzebami komunikacyjnymi terenu. Węzeł grodzieński i białostocki rozchodzi się na zbyt dużą powierzchnię, aby mógł teren należycie obsłużyć.

Wobec tej zadziwiającej wprost obojętności naszej na przejawy życia zbiorowego społeczeństwa tutejszego propaganda ta znaczy tyle co rzucanie przysłowiowego grochu o ścianę. Najczęściej jednak i prasa miejscowa nie interesuje się takimi zagadnieniami, woląc—widocznie—poświęcić czas na poszukiwanie tematów, które „biorą” czytelnika.

Wreszcie po ciężkich mozelach utworzono coś, stworzono coś. Czytamy wówczas w sprawozdaniach prasowych, że tam i tam byli reprezentanci wojska, ziemiaństwa, organizacji gospodarczych i społecznych i t. d. Reprezentanci najczęściej w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo tak ziemiaństwo, jak organizacje społeczne i t. d. — wszystko to wysyła tylko reprezentanta. Tak samo w każdej pracy społecznej są tylko reprezentanci, bo członkowie organizacji chodzą luzem, podobnie zresztą jak i organizacje, jako całość.

A jakież odmienne stosunki panują w takim Grodnie, czy jeszcze mniejszych Suwałkach, gdzie wszystkie te odłamy utrzymują ze sobą żywy kontakt, gdzie panuje jakaś miła sympatyczna atmosfera, gdzie wszelkie objawy życia i rzucone hasła znajdują oddźwięk nie w jednostkach, tylko w zbiorowości.

Cóż uczynić należy, aby życie społeczne w naszym mieście zenchnąć na jakieś żywsze tory, nadać mu jakieś ożywcze tempo?"

TEMPO ŻYCIA „WERSALU PODLASKIEGO”...

Jak kształtuje się życie społeczne w Białymstoku?

„Każde miasto winne w miarę możliwości spełniać rolę ośrodka, skąd promieniuje kultura na bliższą czy dalszą okolicę, skąd płyną myśli i hasła, które następnie stanowią przykład dla innych, zachętę, stają się przedmiotem rozmów, ogólnego zainteresowania, stwarzają to, co się nazywa kształtowaniem opinii społeczeństwa.

Aby jednak móc spełniać tę rolę, miasto musi posiadać zorganizowaną lub przynajmniej ożywioną jakimś duchem społeczność. Tylko wówczas praca społeczna i każda godna poparcia inicjatywa, czy myśl twórcza, znajdują swój właściwy odezw, wywołują echa, jak kręgi na powierzchni wody, w którą rzucono kamień.

Przypatrzmy się, jak kształtuje się to życie społeczne w Białymstoku, który, będąc stolicą województwa, winien nadawać ton dużej części kraju; przypatrzmy się, jak wygląda zbliżona społeczeństwo tutejsze; jak prowadzi się pracę społeczną. A po dokonaniu szczegółowego przeglądu dojdziemy—niestety—do smutnych wniosków.

Można właściwie powiedzieć, że społeczeństwa, jako pewnej bryły ożywionej jakąś duszą, w Białymstoku niema wcale.

Istnieją różne organizacje, wychodzące często z tego samego założenia ideowego, ale jakże od siebie dalekie;

są luźne grupki i grupeczki, powstałe najczęściej na terenie wspólnej pracy zawodowej, ale nie posiadające żadnej wartości społecznej. Społeczeństwo białostockie—w znaczeniu społecznym—jest rozproszkowaną masą, której każda odrobina chodzi własną koleją. Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę takie wypadki, kiedy jedna „odrobina” spotka się z inną przy kieliszku na „dancing-bridge’u”, lub gdy dwie „odrobiny” spotkają się u krawcowej i ucałują się serdecznie, rade ze wspólnego spotkania.

Zasadniczo społeczeństwo białostockie pędzi wegetacyjny żywot, nacechowany jakby abnegacją, pozbawiony określonych celów wspólnych, bez nadzwyczajnych ideałów, bez stworzenia ośrodka czy ośrodków wspólnej wymiany myśli.

Ciekawie wygląda praca społeczna tutejszej inteligencji i tu. elity.

Na odbywające się od czasu do czasu różne zebrania, kiedy chodzi o pewną określoną pracę i o wykonanie pewnych planów, zjawia się kilka pań i panów, pokiwają smętnie głowami, a potem całą robotę spycha się na barki dwu czy trzech osób, a jeszcze potem te dwie czy trzy osoby żądają od miejscowej prasy, aby robiła reklamę i propagandę.

Propaganda ta — zwykle — nic nie pomaga.

Poszumy parku Branickich...

— „Branicki gwizdże...”

Szumia stare drzewa w starym parku rycerskiej siedziby Branickich.

Szumia, opowiadając sobie o dawnych czasach, o świetności dawnej...

Sprężona do skoku na swym coko-le łowczyni—Djana czujnie wypatruje: czy nie wynurzy się z gęstwy krzewów jelen wielkorogi. Tam i sam cicho stoją postacie bogiń; czasem tylko na nowych splekanych cokołach wspinają się na palce, by zajrzeć w błyszczące szybki pałacu—sprawdzić zmiany, które sprawił tam czas.

Hej, jak tu rojno bywało a świetnie za czasów wielkiego hetmana! Daleko, daleko ciągnęły się ogrody, tylko park z pałacem okalała ażurowa kamienna balustrada. A za nią woda... I most zwodzony...

Śliczny jest pałac od frontu—takie przed nim rozległe trawniki i wjazd szeroki z dwoma posągami Herkulesa, walczącego z hydrą wielogłową.

Wjazd do pałacu zamyka brama z wieżyczką.

Gdy zrywa się wiatr—na wieżycze coś jęczy i gwizdże przeraźliwie.

— Branicki gwizdże!—mówią wtedy starzy ludzie w Białymstoku.

Nie była to główna brama. Zajeżdżano przed pałac po zwodzonym moście przed ażurową bramą z kutego że-

laza, której po dziś dzień strzegą dwa sfinksy o kobiecych głowach. Na grzbiecie każdego sfinksa siedzi kilkoletni dzieciak z zadartą główką. Tylko, że dziś i dziecko i mama-sfinks mają cokolwiek nadłuszczone noski. To właśnie hrabina Branicka z synkiem, który umarł jako dziecko. Taki malutki chłopczyk a wystawiono mu duży grobowiec z czarnego marmuru w kościele białostockim.

Dawne ogrody pałacowe były jeszcze większe, a wśród nich znajdowało się kilka dużych stawów. Na stawach tych za czasów hetmana urządzano świetne zabawy nocne. Przygrywała muzyka, od brzegu odbijały przybrane i oświetlone łodzie, pełne strojnych gości. Jeden z tych stawów pozostał—inne zasypało. Wyrosły już na nich duże drzewa i jest to teraz park miejski.

Pod ogrodami idą lochy—prowadzą daleko za miasto, do miasteczka, zwanego Choroszcza, przez które płynie rzeka Supraśl. Wrazie niebezpieczeństwa można było dostać się do lochów przez wejście, ukryte w kominku pałacowym, a wychodziło się z nich w pobliżu rzeki. Wtedy należało wsiąść do łodzi i płynąć nią aż do Narwi. Raz uczniowie gimnazjum białostockiego dostali się pokryjomu do lochów i chcieli przejść je całe. Ale nie uszli połowy, gdy zaczęły im sypać się na głowy szczątki desek i grudy ziemi. Wreszcie jednego z nich ugryzł szczur. Wrócili.

W obrębie parku jest także loch ślepy, t. j. o jednym tylko wejściu.

Kraniec miasta—kraniec ogrodów. Dalej jest las. Nazywa się, jak za czasów Branickiego—„Zwierzyniec”. Z woli hetmana trzymano tu rozmaite zwierzynę i urządzano na nią polowania. Dalej ciągnie się nieduży las—po dziś dzień zwany „Bazantarnią”. Dzisiaj „Zwierzyniec” przecinają szerokie szosy, wygodne aleje oraz wąskie ścieżki.

Na chwileczkę powróćmy do pałacu. Wewnątrz mało pozostało z dawnych świetności. Po skonfiskowaniu go przez rząd rosyjski większość cenniejszych mebli, rzeźb i obrazów wywieziono do Rosji. Potem mieścił się tam rosyjski żeński zakład naukowy. Od chwili zaś odzyskania niepodległości Polski jest tam Urząd Wojewódzki i mieszkanie p. Wojewody.

Gdy wojewoda wydaje doroczny bal i małe szybki okien rozjarza się światłem—ciche posągi w parku znów wspinają się na palec, ciekawie zaglądając, czy przypadkiem nie wrócił ze swym [wiernym] dworem najdumniejszy pan—hetman Branicki.

A gdy zrywa się wiatr—na wieżycę „Wersalu Podlaskiego” coś jęczy i gwizdzie przeraźliwie.

—Branicki gwizdzel!..—mówią starzy ludzie.

Telefon
Redakcji: 3-52

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

„Specjały rynsztokowe”...

Chodniki i rynsztoki ulicy Żydowskiej i Zamenhofs okupowane są przez różnych doraźnych handlarzy warzywem, pieczywem, nabiałem i t.p.—wogóle typowymi produktami pierwszej potrzeby kuchennej, które codziennie nabywają i unoszą do domów w koszykach nasze gosposie, kucharki i inni przedstawiciele sztuki kulinarnej.

Popyt na te specjały jest wielki przy niewielkich obrotach.

Każdy żyć jakoś tam musi, więc nic dziwnego, że przekupki trzymają się kucerkowo tych swych stanowisk handlowych, konkurując zawzięcie i skutecznie z właścicielami sklepów pokrewnej branży, również przy tych ulicach rozsiadanych.

Chodzi jednak o to, że nie wszystko tu jest w porządku i to grubym.

Pod względem sanitarnym specjały z nad rynsztoków—brudne, zakurzone i zabłocone—często urągają wszelkim prymitywnym nawet wymogom higieny, będąc rozsądnymi zarazy, szczególnie obecnie, kiedy panuje największa skłonność do infekcyjnych zachorowań narządów pokarmowych.

Lojalni kupcy, wykupujący patenty i płacący różne podatki, nie mogą wytrzymać konkurencji z tymi handlarzami spod ciemnej gwiazdy i zupełnie słusznie narzekają, że za lojalne wykonywanie swych kupieckich obowiązków nie mają należytej opieki przed tymi intruzami.

Dalej traci na tem także Skarb Państwa, od którego „rynsztokowcy” nie wykupują żadnych patentów, nie płacą żadnych podatków—ani dochodowych, ani obrotowych,—i wogóle handlują bez żadnej kontroli.

Sprawę „rynsztokowców”, którzy są prawdziwym utrapieniem naszych kupców z ulicy Zamenhofs i ulicy Żydowskiej, czas najwyższy już nałożyć załatwić.

Charakterystyczne!

Sztuczny lód nie ma powodzenia. — Białostoczanie wolą lód z brudnych stawów.

W myśl rozporządzenia p. Wojewody z dnia 8.VII.1935 r. w sprawie produkcji i sprzedaży lodu sztucznego, Zarząd Miejski w roku bieżącym zorganizował obok rozsprzedaży lodu sztucznego w Rzeźni Miejskiej także rozwózkę tegoż lodu w specjalnym wozie, umożliwiając nabywanie go w drobnych ilościach.

Pomimo dwukrotnego obwieszczenia przez Zarząd Miejski o tej rozwózce, mieszkańcy mało z niej korzystali, posługując się przeważnie naturalnym lodem brudnym i niehygienicznym.

Wobec tego Zarząd Miejski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń podwładnym organom, przyczem zaznaczył, że w razie dalszego braku

popytu, produkcja sztucznego lodu będzie wstrzymana.

Komunikat.

Zarząd Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Białymstoku powiadamia wszystkich członków Stowarzyszenia, że w dniu 29-go września r. b., o godz. 19-ej w pierwszym i o godz. 20-iej w drugim terminie, w lokalu Straży, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 52, odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Wybór Prezydium Waln. Zebr., 3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewiz., 4. Budżet i plan działalności, 5. Wybory Prezesa Zarządu, 6. Wybory Naczelnika Straży, 7. Wybory Czł. Zarządu i Kom. Rewiz., 8. Wolne wnioski.

Białystok w korespondencjach

Wiadomości białostockie

Kolonje wypoczynkowe dla robotników. (Piękna inicjatywa Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku).

„Ubezpieczalnia Społeczna w Białymstoku podjęła inicjatywę zorganizowania kolonji letnich dla robotnic i robotników fabrycznych w Rudzie pod Waliłami, gdzie w okresie wakacji odbywały się kolonie dla dzieci szkolnych. Tereny te, posiadające doskonałe warunki i duże możliwości rozwojowe dla akcji kolonijnej wogóle, jak wiadomo, zakupić ma Ubezpieczalnia Społeczna, aby na przyszłość uniknąć konieczności przygodnego wynajmowania lokali, często ze względu na brak odpowiednich warunków terenowych i urządzeń technicznych bardzo niedogodnych.

Wobec tego jednak, że zakupienie tego obszaru pochłonięć ma dość pokąsną sumę Ubezpieczalnia Społeczna postanowiła urządzić w Rudzie kolonję wypoczynkową dla robotników, czynną bez przerwy z wyjątkiem okresu wakacji szkolnych.

Na terenie Białegostoku jest to wprowadzić dość trudne do zrealizowania, gdyż specyficzne warunki pracy fabryk białostockich uniemożliwiają robotnikom korzystanie z normalnych urlopów, na razie więc istnieje możliwość wysyłania na kolonję tylko te robotnice i robotników, których lekarze rejonowi zakwalifikują ze względu na ich stan zdrowia.

Na pierwszą turę, przeznaczoną do wysłania zaraz po wakacjach szkolnych, zakwalifikowano 130 robotnic, które dostały zwolnienie przez lekarzy, korzystając jednocześnie z normalnych, 50-procentowych zasiłków Ubezpieczalni. Koszt pobytu na kolonji skalkulowany był na 50 groszy dziennie. Biorąc pod uwagę całkowite utrzymanie z trzy lub czterokrotnym wyżywieniem, oraz korzystne warunki zdrowotne i t. d. zdawało się, że amatorów na kolonję będzie bardzo dużo. Tymczasem jednak—na 130 zakwalifikowanych kobiet zgłosiło się tylko około 20...

Czemu przypisać obojętność robotnic do kolonii — trudno zrozumieć. Wydaje się jednak niewątpliwe, że nie jest to objawem negatywnego ustosunkowania się do możliwości spędzenia 2-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, lecz brakiem odpowiedniej organizacji tej pierwszej tury. W tej sprawie powinny wypowiedzieć się związki zawodowe Białegostoku.

Budynki Beckera szpota Białystok.

Mieszkańcy domów urzędniczych na ul. S-to Jańskiej przesłali do prezydenta miasta memoriał w sprawie otynkowania budynków fabryki Beckera.

Sprawa ta jest szczególnie charakterystyczna dla Białegostoku. Ul. S-to Jańska, jak wiadomo, należy do najładniejszych w Białymstoku. Stanowi ona główny punkt dzielnicy urzędniczej w pobliżu plant. Na tej samej ulicy znajduje się również jedna z największych fabryk włókienniczych — Beckera. W przeciwieństwie jednak do estetycznie utrzymanych domów urzędniczych, budynki fabryki Beckera przedstawiają ponury blok czerwonych, nieestetycznych murów.

(„Kur. Por.”)

W sprawie 30 nauczycieli szkół żydowskich w Białymstoku.

W związku ze wzmianką p. t. „30 nauczycieli żydowskich straciło prawo nauczania”, zamieszczoną w „Kurjerze Porannym” (Wiadomości białostockie) z dnia 30 ub. m., Zarząd Gł. Zw., Zaw. Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce nadesłał do redakcji „Kurjera Porannego” list, w którym — w imię prawdy — prosi o zamieszczenie sprostowania, oświadczając zaraz w pierwszym zdaniu, co następuje:

„Młodzież szkolna żydowska w Białymstoku nie uczestniczyła w żadnych demonstracjach ani przed wyrokiem przytyckim, ani zwłaszcza po ogłoszeniu wyroku przytyckiego”.

Nasz korespondent białostocki pisze w tej sprawie:

Oświadczenie to — niestety — jest tak dalekie od rzeczywistości, że nawet mimo najlepszej woli trudno je przyjąć, jako sprostowanie w imię prawdy... Sprawa demonstracji szkolnych w Białymstoku wywarła bowiem w swoim czasie niemałe wrażenie. Był to huczek pierwszorzędny. Nie chodziło przecież o jakiś drobny zatarg, lecz o celowo, świadomie zorganizowany strajk szkolny z udziałem młodzieży. Czyżby Zarząd Gł. Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Żydowskich nic o tym nie wiedział? W lokalnej polskiej prasie białostockiej pisało się o tym bardzo dużo. A zresztą nie tylko w polskiej. Żargonowe białostockie „Unzer Leb” w dniu 17 marca zamieściło obszerną wzmiankę pod tytułem: „Dzisiejszy strajk protestacyjny przeciwko zajęciom w Przytyku”, gdzie zawiadamia o zgromadzeniu nauczycieli szkół powszechnych, średnich i rzemieślniczych, na którym zapadła uchwała, aby złączyć się w strajku protestacyjnym i przerwać zajęcia w szkołach. Ale tu,

zasadniczo chodzi o co innego — o młodzież. A więc, następnego dnia, w tym samym „Unzer Leb” czytamy w tłumaczeniu:

„Inspektor szkolny przesłał listy do wszystkich żydowskich szkół i gimnazjów z uprzedzeniem, aby nie urządzać strajków, gdyż będzie to miało ujemny wpływ na dzieci. Do wielu gimnazjów przybyli wczoraj wizytatorzy celem przeprowadzenia lustracji, ale wszędzie, zgodnie z uchwałą Związku nauczycieli lekcje zostały przerwane. Tylko w gimnazjum Zeligmana lekcje nie zostały przerwane, jednak uczniowie żydowscy urządzili demonstrację, nie odpowiadając podczas lekcji na pytania nauczycieli”.

Wprawdzie wiadomość ta następnego dnia, niewątpliwie ze względów czysto taktycznych, została „sprostowana” przez dyrekcję gimnazjum, ale skąd inąd, z najbardziej pewnego źródła wiemy, że demonstracje te, o których pierwsze doniesło żargonowe „Unzer Leb”, w gimnazjum Zeligmana zdarzyły się na pewno. W Białymstoku ogólnie wiadomo również o tym, że w gimnazjum Druski-na młodzież sama demonstracyjnie wyszła ze szkoły, a w gimnazjum hebrajskim puszczono młodzież ze szkoły po telefonicznym wezwaniu inspektora szkolnego, aby nie urządzać strajku.

Niezależnie od tych bezspornych faktów, po otrzymaniu pisma Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Żydowskich, zwróciliśmy się w tej sprawie do inspektora szkolnego obwodu białostockiego, który oświadczył nam krótko:

„Młodzież żydowskich prywatnych szkół białostockich demonstrowała w dniu 17 marca przez opuszczenie szkół z woli kierownictw i nauczycielstwa. Demonstracje odbyły się między godz. 10 a 11, co w miejscowej prasie było naleyście potępione i czego nie negowała prasa żydowska. Przerwanie zajęć w prywatnych szkołach żydowskich nastąpiło wskutek uchwały nauczycielstwa szkół żydowskich, powziętej wieczorem dnia 16 marca”.

A więc nieprawdą jest, czemu zaprzeczyć chce Związek w swoim „sprostowaniu”, że młodzież szkolna żydowska w Białymstoku nie uczestniczyła w żadnych demonstracjach. Demonstracje te odbyły się napewno, tylko szkoda, że Związek jeszcze dotąd nic o tym niewie. Prostujemy natomiast słuszną uwagę, że demonstracje te nie odbyły się po wyroku przytyckim. Odbyły się one nie w związku z wyrokiem przytyckim, lecz w związku z tragicznymi zajściami w Przytyku. Ale to nie zmienia postaci rzeczy, że szkolna młodzież żydowska w demonstracjach tych udział brała.”

Wł. Ś.

(„Kur. Por.” Nr. 257)

REPORTAŻ białostocki

● W czwartek, dn. 24 bm. przy ul. Pierackiego 3 urzędować będzie komisja poborowa dla tych mężczyzn, którzy dotychczas z jakichkolwiek przyczyn nie zgłosili się do przeglądu wojskowego.

● W ciągu października i listopada r. b. Zarząd Miejski przeprowadzać będzie powtórna rejestrację mężczyzn, urodzonych w roku 1916, zamieszkałych na terenie m. Białegostoku oraz przedmieść, przyłączonych do miasta.

Zgłoszenia przyjmowane będą przez Referat Wojskowy (pokój Nr. 39) według planu, który podany będzie do wiadomości za pomocą obwieszczeń.

Winni niedopełnienia rejestracji ulegną karom aresztu lub grzywny.

● Dziś, we wtorek dn. 22 września, odbędzie się w lokalu Polskiego Yacht Klubu nad jeziorem Krechowieckim w Augustowie zjazd lekarzy powiatowych z województwa białostockiego.

Na zjeździe będzie wygłoszony szereg referatów.

● Na zebraniu zarządu oddziału PCK poruszone szereg spraw, dotyczących wyszkolenia drużyn ratowniczych. Poza tym wyasygnowano pewną kwotę na utworzenie obozu ćwiczebnego dla instruktorów II klasy PCK w Zielonej k/Białegostoku.

● W czwartek, dn. 24 b. m. o godz. 5.30, w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiego Białego Krzyża.

● Poza terenem łowieckim na przedmieściu Starosielce o przestrzeni 334 ha, zostały utworzone nowe tereny łowieckie: przedmieście Białostoczek (499 ha), Pieczurek (266 ha) oraz razem złączone tereny przedmieść Ogrodniczki, Wysoki Stoczek, Marczuk, Antoniuki i Dziesięciny o przestrzeni łącznej 256,6 ha.

Po zarejestrowaniu tych terenów przez Starostwo Grodzkie skończą się nareszcie „harce” niepowołanych myśliwych, którzy dotychczas polowali bez zezwolenia właścicieli gruntów.

Z PRASY EUROPEJSKIEJ.

Wspaniałe przyjęcia u Hitlera i Goeringa.

„Daily Mail” przynosi następujące opisy ostatnich oficjalnych przyjęć, które odbywały się w Berlinie:

„Wieczorem wydał Hitler kolację na 150 osób w swojej cudownej nowej sali jadalnej, dobudowanej do pałacu kanclerskiego ściśle wedle drobiazgowego planu kanclerza. Sufit, zdobiony kwadratowe mozaiki w niebieskim i złotym kolorze, które wywołują wrażenie lasurowego nieba. Jedyną ozdobę kremowych ścian stanowi wielki gobelin. Sala długości 36 metrów jest podtrzymywana przez kolumny z czerwonego marmuru po 6 z każdej strony. Każda kolumna ma 6 metrów wysokości. Cała przestrzeń jest nasświetlana od góry i od strony zagłębień w ścianach.

Mistrz ceremonii był ubrany w czarny jedwabny strój z krótkimi spodniami, nosił pod pachą kapelusz admirański, szpadę salonową, a przytem posługiwał się także laską z gałą z kości słoniu.

wej. Hitler stał u wejścia do sali i sam przyjmował gości. Trzy stoły z wielkimi złotymi kandelabrami były ustawione w formie podkowy.

Podawało do stołu 40 albo 50 służących, przybranych w niebieską liberję z srebrnymi sznurami, w białych pończochach, przeważnie ludzie starsi z licznymi odznaczeniami wojennymi na piersiach. Po jedzeniu odbył się koncert, w którym uczestniczyli najlepsi śpiewacy opery berlińskiej.

Wieczorem dnia następnego wydał oficjalne przyjęcie gen. Goering.

General Goering przyjmował swych gości w dwu wielkich ogrodach, leżących między jego oficjalną rezydencją, jako pruskiego premiera, a nowym ministerstwem lotnictwa.

Od czasów pierwszego francuskiego cesarstwa nie widziano jeszcze tak wspaniałego przyjęcia. Ogrody były oświetlone reflektarami. Wybrany balet berlińskiej opery dał pokaz swej sztuki, zabawiając gości w czasie jedzenia. Stoły, uginające się pod ciężarem srebra i półmisek, stały dookoła pod drzewami, oświetlone specjalnymi żarówkami w formie kiści winogronowych. Znajdujące się przy ogrodach oba baseny pływackie były ozdobione kolorowymi żarówkami, umieszczonymi pod wodą, a na powierzchni basenu pływały małe tratwy wypełnione wspaniałymi kwiatami. Po dalszej wystąpił orszak karnawałowy artystów teatralnych w kostiumach bawarskich z XVIII wieku, zapraszający gości do obejrzenia wielkiego jarmarku, zawierającego mnóstwo lokali rozrywkowych, winiarni i ludowych rozrywek.

Konsekracja Kościoła św. Pawła.

Onegdaj, dnia 20 go września r. b. o godz. 3-ej popołudniu, odbyła się w Białymstoku, przy ul. Św. Rocha 25, konsekracja kościoła św. Pawła. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych oraz liczne rzesze wyznawców.

W uroczystości wzięli udział do stojnicy: kościoła anglikańskiego: ks. superintendent generalny I. E. Davidson, M. A.; kościoła ewang. reformowanego w Wilnie: superintendent generalny, ks. Michał Jastrzębski, ks. superintendent proboszcz parafii ewang. reform. w Białymstoku, Piotr Gorodiszez; kościoła anglikańskiego: ks. H. M. Webb-Peploe z Londynu, przedstawiciel Komitetu Misyjnego H. R. Ward, ks. M. Parsona z Warszawy; księży wileńskiego kościoła ewang. reformowanego: P. Dilis z Wilna J. Kurnatowski z Izabelina i J. Janik z Podbełocia; z kościoła ewangel. augsburskiego: ks. pastor B. Kraeter z Białegostoku i ks. pastor A. Plamsch z Grodna, oraz ks. wikary nowopowięconego kościoła J. Fajans.

Kościół wypełniony był po brzegi. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny „Concordia”. Solo na wiolonczeli odegrał P. Kisielewski. Muzykalną częścią uroczystości dyrygował p. prof. K. Gałkowski (z Wilna).

Prenumerujcie „T E M P O”

Białystok á la minute.

„Oaza.”

Zabawa szampańska.

Otwarty w naszym mieście niedawno nowy lokal rozrywkowy „Oaza” cieszy się wśród publiczności naszej znacznym powodzeniem.

Stylowy lokal „Oazy”, urządzony komfortowo i luksusowo, bardzo przytulny i sympatyczny, jest chętnie odwiedzany przez publiczność białostocką.

„Oaza” posiada: pierwszorzędną kawiarnię; bar, zaopatrzony w wielki wybór dobrych trunków i smacznie przyrządzonych dań gorących z maszyn; specjalną salę bridge’ową; salę tańeczną komfortowe, przytulne gabinety.

Przygrywa w „Oazie” doskonały stołeczny zespół orkiestrowy.

Kuchnia „Oazy” — pierwszorzędną Potrawy — smaczne i świeże. Ceny — zupełnie przystępne.

Gości w „Oazie” — coraz więcej. W przyszłą sobotę, dn. 19 b. m. „Oaza” urządza u siebie wesołą „zabawę szampańską” z tańcami do rana i niespodziankami dla pań.

Szkoła tańców J. Moryna i I. Majsa.

W nowootwartej w Białymstoku przy Rynku Kościuszki 9 szkole tańców J.

Moryna i I. Majsa naukę plastyczno-choreograficzną wykładają uczniom profesorowie-specjaliści.

Nauczanie modnych salonowych i wirówych tańców odbywa się podług najnowszej metody, uchwalonej na ostatnim kongresie profesorów tańca w Paryżu.

Zakład p. p. J. Moryna i I. Majsa postawiony jest przez właścicieli solidnie na wzór zakładów tego typu w wielkich miastach zachodnio-europejskich.

Nowoczesny specjalny lokal urządzony jest luksusowo, przyczem wzięte zostały pod uwagę wszelkie wymagania stawiane wzorowym lokalom publicznym, jako: wentylacja, dostęp świeżego powietrza, umywalki i pokoje toaletowe, saloniki wypoczynkowe etc.

Kontyngent publiczności, odwiedzającej lokal i pobierającej tam lekcje modnych tańców, rekrutuje się wyłącznie z tu, młodzieży inteligentnej.

„Matura”.

Druga premiera Teatru Objazdów.

W czwartek, dn. 24 b. m. Teatr Objazdowy dyr. J. Grodnickiego wystawi u nas, w „Palace”, doskonałą komedię Wł. Fodora (autora „Myszy kościelnej”) p. t. „Matura”.

W piątek, dn. 25 bm. — powtórzenie tej sztuki.

◆ Nowootwarty lokal rozrywkowy ◆ Cafe „OAZA”

ul. Kilińskiego 6/2, tel. 9-79.

Cukiernia. — Bar. — Nocny lokal. — Bridge sale — Oddzielne komfortowe gabinety. — Pierwszorzędną kuchnię

Codziennie: **koncert** pierwszorzędnej orkiestry warszawskiej (od godz. 18—21.30), oraz **dancing** (od godz. 21.30)

— W sobotę, dn. 19 września —

ZABAWA SZAMPAŃSKA.

NIESPODZIANKI dla PAŃ!

„HADURO”

S-ka z o. o.

Fabryka koloidalno — grafitowych środków smarniczych w POZNANIU, Al. Marsz. Piłsudskiego 16.

Wymienione środki koloidalno-grafitowe poczyniły przewrót w gospodarce smarniczej, dzięki nim bowiem uzyskuje się oszczędności około 30%

DETALICZNA SPRZEDAŻ w ŻELAZNYM SKLEPIE

„METAL POLSKI”

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

Czwartek, 24 i piątek 25 września rb.
o godz. 8.30 wiecz.
2 przedstawienia

MATURA

Komedja w 3-ach aktach Władysława
Fodora, przekład Ireny Grzywińskiej.
Konflikt marzeń i rzeczywistości, rozgry-
wający się w murach szkolnych.
Humor. — Satyra. — Pogoda.

„APOLLO”

W najbliższych dniach
Perła filmów polskich

JADZIA

z królową ekranu

Jadwigą Smosarską

Największa tragiezka ekranu

**SYLVIA
SIDNEY**

W swym najnowszym filmie.

**W CIENIU
SAMOTNEJ
SOSNY**

JUŻ wkrótce w kinie „MODERN”

Czytajcie

„TEMPO!”

SZKOŁA TAŃCÓW

pod kierownictwem znanych
wybitnych fachowców

J. Moryna i I. Majsa

Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD SZKOŁY codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz.
przy ul. R. Kościusz 9

Uwaga: Udzielamy lekcji w domach prywatnych i zakładach szkolnych

wyucza najnowszych
tańców salonowych i wirowych
najnowszym systemem podług uchwał
ostatniego Kongresu
Profesorów tańca w Paryżu
na rok 1936—37

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**STANISŁAWA KITŁASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wkonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Telefon Redakcji: 3-52

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.